

UWAŻAM RZE

MIESIĘCZNIK | NR 7 | PAŹDZIERNIK 2012

CENA PROMOCYJNA 6,90 zł (w tym 8% VAT) | NAKŁAD 148 010

HISTORIA

SUPER
6,90 zł
CENA

NAPOLEON

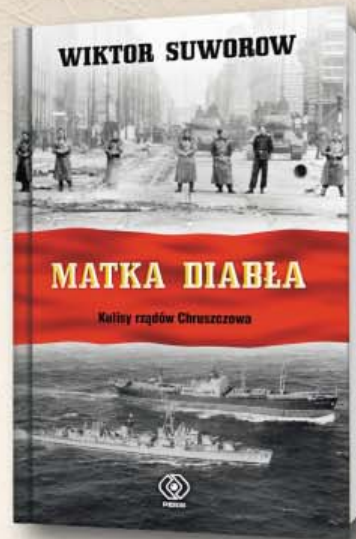
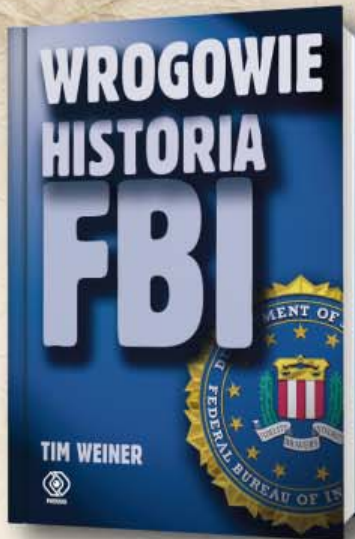
CZY ZAWIÓDŁ POLAKÓW

ISSN 2084-8633 Nr indeksu 283355



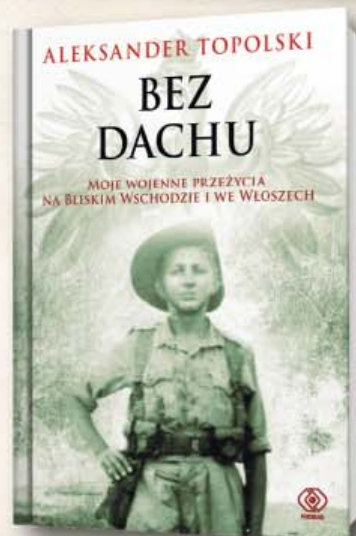
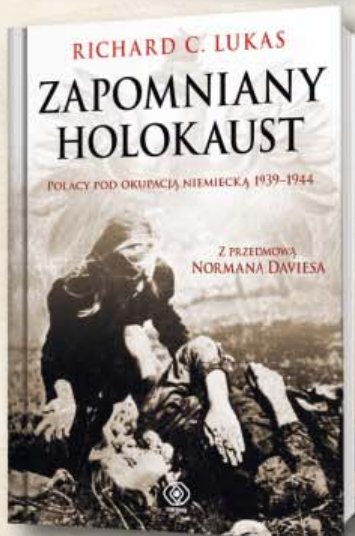
FOT. AFP/S.D.

Oto tajna historia stu lat wojny FBI z terrorystami, szpiegami i tymi, których Biuro uznało za wywrotowców, lecz także... z prezydentami Stanów Zjednoczonych. Polecamy też *Dziedzictwo popiołów. Historia CIA* tego autora.



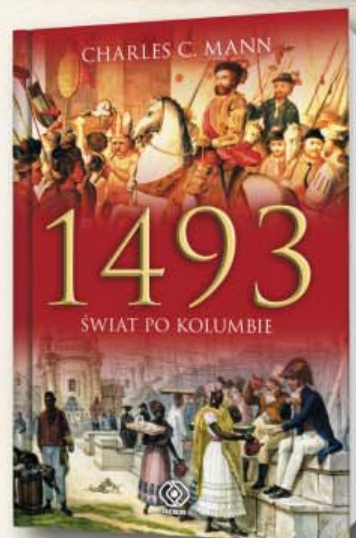
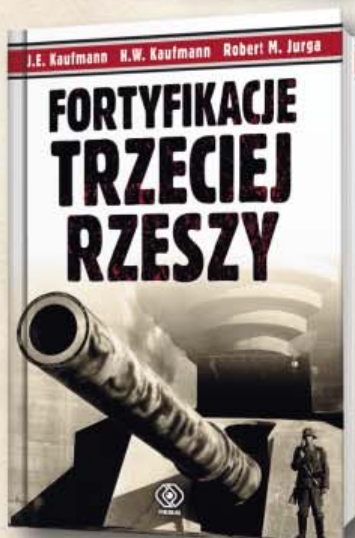
Suworow odtwarza wydarzenia z przełomu lat 50. i 60., kiedy to świat stanął na progu trzeciej wojny światowej.

Lukas w swej prowokującej książce zrównał wojenne doświadczenia Żydów i Polaków i ukazał skalę nazistowskiego ludobójstwa w okupowanej Polsce.



Kontynuacja rewelacyjnej *Biez wodki*. Śledzimy losy autora w armii Andersa – wszystko to okraszone humorem, który niejednokrotnie pomógł Topolskiemu przeżyć piekło wojny.

Wyczerpujące omówienie umocnień III Rzeszy, które tworzyły najsilniej ufortyfikowane terytorium w historii. Wzbogacona dziesiątkami rysunków technicznych, zawiera szczegółowy opis rozwoju systemów obronnych w latach 1933–1945.



Najnowsza książka Charlesa C. Manna, autora wznawianej właśnie pracy *1491. Ameryka przed Kolumbem*. Autor udowadnia, że u podstaw wielu wątków późniejszej historii ludzkości legła wymiana kolumbijska.

NAPOLEOŃSKIE PYTANIA



OD REDAKTORA NACZELNEGO

Paweł Lisicki

Są chwile, kiedy historia jakby się zatrzymuje, jakby wstrzymuje oddech, by potem ruszyć z kopyta. Są momenty, kiedy czas staje jakby w miejscu, by potem biec dalej przed siebie w innym już, całkiem nowym kierunku. Czy taką chwilą była bitwa pod Borodino? Choroba pęcherza przeszkodziła wówczas Napoleonowi podjąć właściwą decyzję i posłać na osłabione oraz chwiejące się oddziały Rosjan własną gwardię, która raz na zawsze przesądziła o zwycięstwie. Tak przynajmniej sądzi wielu historyków. Pokazują, że walka była wygrana. Że gdyby cesarz Francuzów wykazał się taką determinacją i wyobraźnią jak tylekroć wcześniej, rosyjskie wojska Kutuzowa poszłyby w rozsypkę.

A wtedy?

A wtedy historia potoczyłaby się całkiem inaczej. Wtedy zdobycie Moskwy byłoby nie ostatnim, rozpaczliwym już niejako akordem wojny, ale przypieczętowaniem zwycięskiej

kampanii. Car pozbawiony armii sam zebrałby o łaskę, sam słał posłańców, sam się układał. Wtedy i Rosja byłaby inna, i Europa. A Księstwo Warszawskie przemieniłoby się w suwerenne, wielkie państwo.

Czy upadek Napoleona można jednak sprowadzić do chwilowej niedyspozycji? Czy klęska Wielkiej Armii, która z takim animuszem i wiarą wtargnęła w czerwc na ziemię rosyjskie, nie była przesądzona? Brytyjska blokada, nieudana okupacja Hiszpanii, narastająca niechęć do wojowania, wreszcie wykrwawienie – to tłumaczy ją pewnie lepiej niż wirus nękający cesarza.

Można snuć, owszem, alternatywne scenariusze historii, można wyobrażać sobie, co by było i jak by się skończył pochód na Moskwę, gdyby nie owa nagła przypadłość zdrowotna. Pytam jednak, czy w takich rozważaniach nie kryje się swoista naiwność i niedojrzałość? Choroba Napoleona odgrywa tu taką rolę jak ów sławny nos

Kleopatry u Pascala. Jest czymś drobnym, nieznaczącym, pozornie całkiem przypadkowym, ale jednocześnie w dziejach decydującym. Albo może złudzeniem, iluzją, że historia mogła się zakończyć inaczej. Zostawmy jednak Napoleona pod Borodino z jego dreszczami, z narastającym bólem przy oddawaniu moczu, z apatią spowodowaną cierpieniem.

Dla Polaków klęska cesarza oznaczała powrót do przeklętych pytań. Czy można było osiągnąć więcej? Czy postawiliśmy na właściwego konia? Czy poparcie dla Napoleona wynikało z naiwności, z nazbyt gorącego serca i ślepej wiary, czy też przeciwnie – było wynikiem naszego polskiego interesu? Ileż to razy takie pytania padały w naszej historii? Każde pokolenie Polaków musi na nie odpowiadać na nowo. Warto się z nimi mierzyć nie tylko po to, by lepiej rozumieć przeszłość, ale także by zrozumieć współczesność. ■

1939

HISTORIA W OBIEKTYWIE



■ XII Międzynarodowy Rajd Automobilklubu Polski. Startuje kierowca Aleksander Mazurek, czerwiec 1939 rok FOT. NAC

UWAŻAM RZE — HISTORIA

Redaktor naczelny: Paweł Lisicki

Zastępca redaktora naczelnego: Piotr Zychowicz

z zespołem:

Redaktorzy: Maciej Rosalak, Tomasz Stańczyk

Sekretarz i grafik prowadzący: Dariusz Słomka

Redaktor graficzny: Jarosław Małecki

Redaktor techniczny: Arkadiusz Szczapa

Fotoedycja: Marek Obremski, Adam Burakowski

Obróbka zdjęć: Tomasz Kieras

Korekta: Jadwiga Marculewicz-Olaś, Anna Zalewska

Wydawca Presspublica sp. z o.o.

Adres: ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

tel. 22 628 34 01 do 09,

faks 22 628 05 88, 22 463 00 00

www.uwazamrze.pl/historia

historia@uwazamrze.pl

Sprzedaż egzemplarzowa i prenumerata:

Sprzedaż egzemplarzowa: tel. 800 120 195; 22 46 30 085

Prenumerata wydania papierowego: Zamówienia przyjmują oddziały Ruchu, a na prenumeratę zagraniczną – Ruch SA OKDP, ul. Jana Kazimierza 31/33, Warszawa, tel. 22 693 67 75, 22 693 67 82, 22 693 67 18; www.prenumerata.ruch.com.pl

Biuro Reklamy i Ogłoszeń:

tel. 22 629 86 14, 621 48 69,

faks 22 621 46 58, 625 61 57 (od poniedziałku do piątku),

p.o. dyrektor działu agencyjnego: Filip Weichert – 22 463 01 88

reklamainfo@presspublica.pl

Dyrektor marketingu i rozwoju: Agnieszka Gajzler, Kierownik marki: Michał Krześniak (michal.krzesniak@presspublica.pl)

ISSN 2084-8633 Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Copyright © Presspublica sp. z o.o.

Wszystkie prawa zastrzeżone (włącznie z tłumaczeniem na języki obce). Miesięcznik powstaje we współpracy z tygodnikiem „Uważam Rze” i dziennikiem „Rzeczpospolita”

DRUK:

RR Donnelley

UWAŻAM RZE

HISTORIA

NR 7 | PAŹDZIERNIK 2012 | SPIS TREŚCI



TEMAT NUMERU 6-28

6 Bonapartyzm

Rozmowa

z Waldemarem Łysiakiem

PAWEŁ LISICKI

20 Napoleon wykorzystał Polaków

ADAM ZAMOYSKI

24 Kawalerowie gwiazdzistego krzyża

TOMASZ STAŃCZYK

28 Kobiety cesarza

SŁAWOMIR KOPER

■ Ułan nadwiślański

rys. MAREK SZYSZKO

LUDZIE, WYDARZENIA, IDEE 32-74

32 Żydzi w Legionach

MAREK GAŁĘZOWSKI

36 Gwałty na przedpolach Berlina

Rozmowa z Antonym Beevorem

40 Gestapowiec jedzie do Andersa

MICHAEL FOEDROWITZ

44 Człowiek, który znał 68 języków

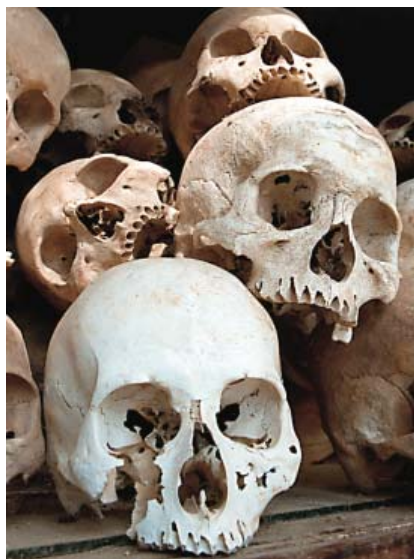
MAREK MAGIEROWSKI

47 Polskie komiksy czasu wojny

DOMINIK KAZIMIERSKI

50 Z Kedywu do celi śmierci

PIOTR ZYCHOWICZ



■ Czaszki ofiar Czerwonych Khmerów

AFP/Manuel CENETA

54 Mannerheim, bicz na bolszewików

PIOTR GOCIEK

58 Lwowska noc morderców '41

Rozmowa z Dieterem Schenkiem

ADAM TYCNER

61 Obóz koncentracyjny Kambodża

JAKUB OSTROMĘCKI

64 Pustynny łagier śmierci

Wywiad z Witoldem Kieżunem

MACIEJ ROSALAK

68 Theodore Roosevelt: szorszki jeździec

PIOTR ZAREMBA

71 Dylemat Becka

STANISŁAW ŻERKO



KRESY 74-81

74 „Wilk” w łapach UB

Opowieść
o Aleksandrze Krzyżanowskim

KRZYSZTOF TARKA

78 Walka o polskie dziedzictwo

TOMASZ STAŃCZYK

■ Lwowska pocztówka z 1896 roku
FOT. EAST NEWS

■ Miejsca lądowań misji Apollo



Apollo 15
Apollo 14
Apollo 12

Apollo 17
Apollo 11
Apollo 16

MILITARIA 82-87

82 Kamikaze chroni Japonię

MACIEJ ROSALAK

85 Trudne początki T-34

MICHAŁ MACKIEWICZ

86 Kosmiczny wyścig USA vs. ZSRS

ROBERT PRZYBYLSKI



FELIETONY 95-99

■ Józef Stalin i Nikita Chruszczow FOT. AFP/LEEMAGE

95 Żydzi na froncie wschodnim PIOTR ZYCHOWICZ

96 Dmowski, polski faszysta RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

97 Chruszczow, apostoł Stalina WIKTOR SUWOROW

99 Bohaterzy czy frajerzy BRONISŁAW WILDSTEIN

KSIĄŻKI 88-94

88 Dramatyczne wybory Pawła Jasienicy

KRZYSZTOF MASŁOŃ

91 Dziewczęta w maciejówkach

Książka miesięca



KOMIKS 98

Dzieje pewnego obrazu

KRZYSZTOF WYRZYKOWSKI
I SŁAWOMIR ZAJĄCZKOWSKI



BONAPARTYZM



**Z WALDEMAREM ŁYSIAKIEM
— OSTATNIM POLSKIM BONAPARTYSTĄ —
ROZMAWIA PAWEŁ LISICKI**



owych lektur. Szczeniak korsykański uwiódł szczeniaka warszawskiego...

Jakiś przykład?

Mogą być winogrona i figi?

Proszę bardzo.

Kiedy Napoleon miał siedem lat, oskarżono go o wyjedzenie cichaczem połowy fig i winogron z kosza, który stryj przysłał dla matki. Chłopiec zaprzeczył, ale mu nie uwierzono. Niby drobiazg, lecz wtedy na Korsyce wychowywano dzieci w surowym reżimie, kłamliwość tępiono bez pardonu. Dostał różgi, a że dalej twierdził, iż nie jest winowajcą, dostawał je przez kilka kolejnych dni. Przez cały



Rzeźba Michała Kamińskiego

Czy bonapartyzm ma swoje logo?

Godłem imperium napoleońskiego był orzeł, lecz godłem swego panowania, czy raczej swego systemu władania, Napoleon uczynił złotą pszczołę, symbol pracowitości. Jego osobista pracowitość była legendarna, potrafił harować sześć kolejnych dób bez snu. Opowiadano anegdoty, że posiedzenia rządu, którymi kierował, przeciągały się często do rana, a kiedy ministrowie w trakcie zasypiali ze zmęczenia, budził ich, mówiąc: „ — Panowie, naród nie płaci nam za spanie! ”.

Skąd się w człowieku bierze bonapartyzm?

Z kluczy świadomości oraz z takich, a nie innych cech charakteru. Jak również z wiedzy. Mając kilkanaście lat wygrałem w telewizji teleturniej o Napoleonie.

Czy to jest ciężka przypadłość?

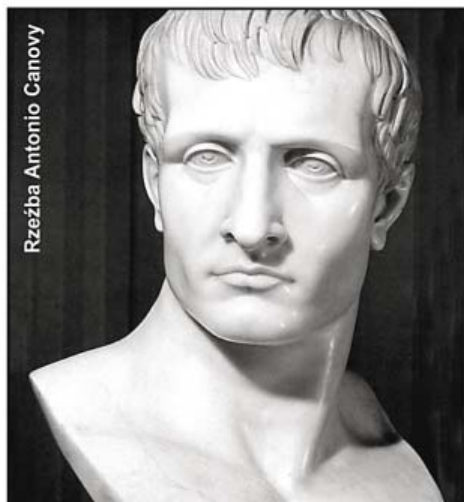
Chroniczna. I bardzo kosztowna.

W jakim sensie?

Finansowym. Posiadam w swej kolekcji listy Napoleona, sześć znaczonych supereklibrisem cesarskim książek z jego prywatnej biblioteki, w tym przewodnik topograficzny z jego namiotu polowego używany w „kampanii rosyjskiej”, sławną „Somosierrę” Juliusza Kossaka i „Zamilkłą baterię”, najlepsze somosierskie płótno Wojciecha Kossaka, jedną z sześciu istniejących na świecie czapek szwoleżerskich spod Somosierry, i mnóstwo innych napoleoników.

Tak od dziecka?

Od dziecka. Już gdy byłem smarkaczem, ojciec podsuwał mi książki relacjonujące epokę napoleońską i życie Bonapartego. Pierwsze zauroczenia to były zauroczenia dziecięce, zresztą dotyczące również, czy może najpierw, dzieciństwa bohatera



Rzeźba Antonio Canovy

ten czas był karmiony tylko chlebem i wodą. Póki jego siostra nie przyznała się, że wraz z koleżanką wyjadły owoce. I poinformowała zdumionych rodziców, że Napolione widział to. Widział, znosił ciężi i głód, a nie pisała słowa! Kilka lat później, w szkole, młodzutki Bonaparte był jedynym świadkiem wykroczenia popełnionego przez kolegów, i poszedł „do kozy” za nich, gdyż nie chciał wydać belfrom żadnego nazwiska. Dyrektor szkoły mruknął wówczas: „ — Ten dzieciak jest z granitu! ”. Rzeczywiście — „ten dzieciak” był twardzielem takim, jak prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan, który przez swój antytotitalarny upór rozwałił imperium sowieckie. Napoleonowi



Wojciech Kossak: „Zamilkła bateria Somosierry”



François-Henri Mulard, „Audycja posłów perskich u Napoleona”

➤ nie udało się rozwalić imperium carskiego, ale przynajmniej próbował, i za to kochały go całe pokolenia Lachów. Nie tylko zresztą Lachów. Wśród wielbicieli Napoleona, wśród ludzi, których bez żadnej przesady można zwać fanatycznymi miłośnikami Napoleona, byli — prócz Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego czy Piłsudskiego — Goethe, Byron, Lermontow, Petöfi, Stendhal, Balzac, Heine, Hugo, Hoene-Wroński, Mereżkowski, Carlyle, Kubrick i legion innych. Jako zagorzały bonapartysta mam całkiem dobre towarzystwo.

Ci inni, myślę o cudzoziemcach, nie kochali go chyba za militarne dyscyplinowanie caratu...

Fakt, cudzoziemskich twórców konflikt z Rosją obchodził niewiele, admirowali Napoleona za inne rzeczy. Za będący paradygmatycznym absolutyzmem system rządów, który promował i wdrażał równość wszystkich ludzi wobec prawa i równość szans dla wszystkich. Za twórcze rozwijanie szkolnictwa wszelkich szczebli i za promocję nauk. Za znoszenie poddaństwa, choćby wieśniaczego, i za znoszenie terroru, choćby tortur śledczych. Za nowoczesny,

promujący sprawiedliwość i humanitaryzm „Kodeks Cywilny”, którym do dzisiaj karmią się wszystkie cywilizowane prawodawstwa i systemy jurysdykcyjne globu. Rok temu Dieter Wild definiował na łamach „Süddeutsche Zeitung”, że nieprzemijająca wielkość Bonapartego mierzy się tym, iż Korsykanin „upowszechnił *praworządność* poza ziemię, którymi władał, i poza czasy, w których żył”. Inni wskazują, że upowszechniał syndrom wolności. Puszkina napisał: „Chwała mu za to, że jako swą spuściznę przekazał ideę wolności całemu światu”. Mickiewicz głosił: „Od czasów Jezusa nikt nie zrealizował na Ziemi więcej niż on”. Moim zdaniem — w całej tej glorii winno być szczególnie akcentowane, że Napoleon udowodnił, iż silna władza, porządkująca i stymulująca funkcjonowanie państw i społeczeństw, wcale nie musi być tak wredna, szczwana, skorumpowana i hipokryzyjna jak to ciągle widzimy u siebie oraz wzdłuż i wszerz globu. Balzac miał rację, gdy rzekł o Napoleonie: „Człowiek, który był *najpiękniejszą władzą, jaką znamy*”.

Chyba nie we wszystkich krajach, do których weszły armie Bonapartego, hołdowano go za „najpiękniejszą władzę”...

Z całą pewnością Rosja, Austria i Prusy, czyli sprawcy i udziałowcy rozbiorów Polski, nie okazywały entuzjazmu kiedy korpusy cesarza lały ich, wyzwalając Polskę.



książka topograficzna, z podręcznej biwakowej (polowej) biblioteki cesarza Napoleona

Miałem na myśli coś innego: że dzisiaj w wielu państwach Napoleon ma złą opinię. Zdarza się, iż jest porównywany do Hitlera.

Owszem, przez wszelaką lewicę i wszelaką endecję, przez dyplomowanych hochsztaplerów, którzy pracują dla Salonu, i przez młode niedoedukowane publicystki typu „*dumb blond*”. W dzisiejszym świecie ludobójca Stalin nie funkcjonuje jako podręczny synonim zła, bo rządzące mediami lewactwo bardzo go lubi. Tę rolę przypisano „*faszyście*” Hitlerowi, i dla ubabrania przeciwników często wymachuje się swastyką jako logo prawicowym, co jest absurdem, bo Hitler i jego szajka byli lewakami, piewcami „*socjalizmu narodowego*”. Takie megakłamstwa, służące robieniu ludziom wody z mózgu, są specjalnością Salonu. Hitler stał się paszkwilancką kalką nadużywaną dziś w sposób bardziej niż idiotyczny, wręcz komiczny. Czyż nasi salonowcy permanentnie nie sugerują, i to *expressis verbis*, analogii między Jarosławem Kaczyńskim a Hitlerem? Zostawmy te głupoty i wróćmy do poważnej rozmowy o dzisiejszym „*image’u*” Bonapartego w krajach, które za jego czasów były mu śmiertelnymi przeciwnikami.

Do Rosji też?

Mówię o cywilizowanych krajach, a Rosja nigdy nie była cywilizowana i wciąż nie jest, to dalej dzicz. Ale już terytoria germańskie zachowują się inaczej, sięgają do tradycji Goethego, który wraz z Wielandem oraz innymi twórcami czy intelektualistami tamtych czasów wielbił geniusz Napoleona wprost religijnie, wbrew własnej ojczyźnie, co później piętnowano jako „*zdradę narodową*”. Notabene: identycznie było w Anglii, która przez prawie dwadzieścia lat toczyła morderczą wojnę z Bonapartem, a tymczasem największy brytyjski poeta, Byron, przeklinał własny rząd, gdyż miłował Bonapartego. Obaj, i Goethe, i Byron, wyrażali się o Napoleonie per: „*mój Cesarz*”, czyli tak, jak ja. Ciekawostka: ostatnio Niemcy przypomnieli sobie nawet, że XIX-wieczne państewka niemieckie — Badenia, Westfalia i inne — pierwsze konstytucje dostały od Bonapartego, który tym samym stał się ojcem niemieckiego konstytucjonalizmu. Stąd niemiecki historyk, Thomas Nipperdey, ma słuszość kiedy pisze: „*Am Anfang war Napoleon*” — „*Na początku był Napoleon*”. Również Jankesi przypomnieli sobie, że mają państwo dzięki Napoleonowi, bo wykrwawiająca się przeciw Bonapartemu Anglia nie posiadała już dosyć sił, by w 1812 gromić hardych Amerykanów.



Waldemar Łysiak na dziedzińcu mediolańskiej Pinakoteki Brera pod statua cesarza Napoleona Wielkiego, dziełem Antonio Canovy — czterdzieści lat temu (1972) i dzisiaj (2012)

Amerykański polityk i historyk, Patrick J. Buchanan, tak komentuje tę wojnę: „*Oddziały brytyjskie wygrywały, spaliły Biały Dom, Kapitol i Ministerstwo Skarbu. Gdyby nie przemożne pragnienie Brytyjczyków, by zakończyć wojnę ze Stanami Zjednoczonymi i skoncentrować się na Napoleonie, młode państwo mogło nie przetrwać*”. Pamiętają duzi, jak USA, i pamiętają mali, jak cenione dziś przez zdroworozsądkowych ekonomistów księstwo Liechtenstein, które zyskało suwerenność za sprawą Napoleona w 1806 roku.

A co pamiętają i co mówią dzisiaj Hiszpanie?

Nie słyszałem, by mówili, że dzisiejszą swoją klęskę ekonomiczną zawdzięczają Bonapartemu, ale nie zdziwiłbym się, gdybym usłyszał, że brukselski Salon namawia ich do szukania takiego alibi, bo byłoby ono bardzo „*poprawne politycznie*”. Dla lewackiego Salonu wszystko co antynapoleońskie jest politycznie „*comme il faut*”, to stara tradycja marksistowska.

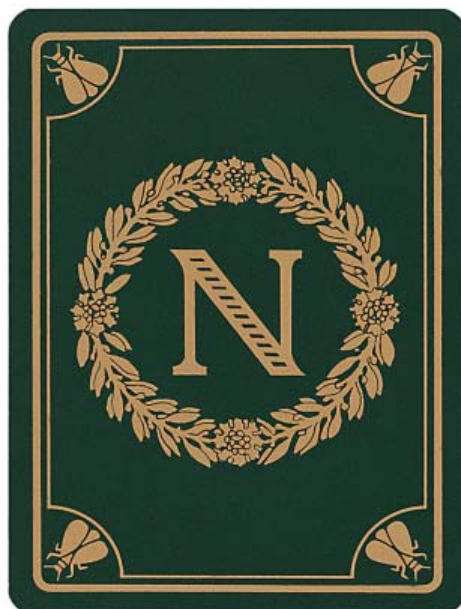


Hiszpanie pamiętają, że zżerany manią wielkości i pragnący podbić cały świat Bonaparte napadł na ich kraj.

To stwierdzenie brzmi tak, jakby było zdankiem wyjętym z marksistowskiego „*Poradnika dla agitatorów antybonapartystów*”.

A istniało coś takiego?

Formalnie nie istniało, wymyśliłem ten tytuł ad hoc, lecz pamiętam ze szkoły za czasów bierutowskich, z publicystyki za czasów gomulkowski i z historiografii za czasów gierkowskich te rytualne, by tak rzec, pierdoły wypisywane o Napoleonie. Pierwszy raz protestowałem przeciwko temu roku 1969 na łamach „*Mówią Wieki*”. Roku 1979, tuż przed upadkiem Gierka, cenzura puściła mi do druku w wysokonakładowych „*Kulisach*”, weekendowym magazynie →



➤ „Expressu Wieczornego”, tekst „Korsykański *«chłopiec do bicia»*”, będący ostrą polemiką z antynapoleońskimi bredniami, szerzonymi bez ustanku. Koroną tych głupot było zawsze gędzenie o megalomanię, który chciał zawojować cały glob. Tymczasem nawet planowana przez Bonapartego „kampania indyjska” była jedynie elementem wielkiego konfliktu Francji z Anglią, chodziło Bonapartemu o „uderzenie Anglii w najczulszy punkt — w kieszeń”, bo Indie stanowiły skarbiec imperium brytyjskiego.

W moim pytaniu napoleońskie pragnienie podbicia całego świata było tylko figurą retoryczną metaforyzującą instynkt terytorialnego drapieżcy u człowieka zwanego „bogiem wojny”.

Ów instynkt to mit spreparowany przez wrogów Napoleona, który — o czym mało kto wie — wypowiedział tylko jedną wojnę, tę rosyjską, zresztą prewencyjną,



Anne-Louis Girodet, „Napoleon przyjmuje klucze do Wiednia”

wszystkie pozostałe wojny, które prowadził, zostały wypowiedziane jemu. Ukrywa się też przed ludźmi słowa Napoleona: „*Wojna to barbarzyńskie rzemiosło. Przyszłość należy do pokoju*”. Mogę się zgodzić, że „*podbił cały świat*”, ale bez oręża i dopiero w trumnie. Już współczesny mu głośny pisarz, Chateaubriand, który zwał Korsykanina „*najpotężniejszym duchem, jaki kiedykolwiek ożywił powłokę cielesną*” — prawidłowo sądził, iż Bonaparte „*dopiero po śmierci opanuje cały świat*”. Opanował go dzięki tak zwanej „*legendzie napoleońskiej*”, czyli dzięki kultowi, który samorzutnie ogarnął całą kulę ziemską. Podróżnicy, geografowie, etnografowie do końca XIX wieku ze zdumieniem odkrywali we wszystkich zakątkach świata, także w tych egzotycznych — w Patagonii, w Kolumbii i w Meksyku, gdzie śpiewano: „*Napoleon Gran Hombre*”, na wyspach Pacyfiku i na Madagaskarze, w tundrach Syberii, w Indiach, w Wietnamie, w Birmie i w Japonii, nad Bajkałem i nad Nilem, dosłownie wszędzie — plemiona marzące o „*świętym królu Napoleone, zesłańcu Niebios*”, który przyjdzie, by zdjąć kajdany, tudzież sekty modlące się doń przed swoistymi ikonostasami, gdzie razem z figurkami Buddy widniały figurki i portrety Korsykanina. Robotnicy europejscy zwyczajowo zamawiali w knajpach dodatkową szklankę, a gdy szynkarz pytał dla kogo, warczeli: „*— Dla tego, który nadejdzie!*”, myśląc o korsykańskim wyzwolicielu. Oto czemu Mickiewicz sławił „*żarliwą cześć ludów dla tego, który rehabilitował prostych ludzi*”, dodając: „*Założyciele socjalizmu*”